Rok III — Łódź, Czwartek, dnia 2 Lutego 1911 roku — № 14

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. — Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Jezuici w Polsce.

(C. d)

Wychowanie jezuickie odebrało szlahcie polskiej wszystkie cechujące ją zaety. Nieuctwo i przesądy zastąpiły nieawem oświatę, a cała nauka ograniczasię na umiejętności mówienia złą łacią, którą szlachcic przeplatał mowy swe listy. Naturalną przytem jest rzeczą, iż espokojność szlachecka, pycha i przedy zwiększyły się w takich okolicznoiach a dzielność osobista musiała się nniejszyć w miarę rosnącego w sposób zerażający zaciemnienia umysłu.

Wywołało to ową powszechną ospałość bezwładność duchową, jaka cechowała asy panowania Sasów, czyniąc szlachtę lską niezdolną do otrząśnięcia się z odręvienia, niezdolną do rozbudzenia w soe sił i uczuć prawdziwie wzniosłych, awdziwie szlachetnych.

Gdyby w tych smutnych nad wyraz asach duchowieństwo rzymsko-katolickie yło było wielkiego swego wpływu na zbudzenie ducha narodowego z taką rliwością, z jaką używało go do podburzania narodu przeciwko innowiercom, kraj nasz nigdyby nie upadł. Niestety—kierując się osobistymi interesami i względami—nie zaś pożytkiem kraju—na wyżynę tę podnieść się nie umiało.

Oto, co mówi w tej sprawie historya.

Po powrocie Augusta II, spokój wewnętrzny Polski zakłócały: ruchawki stronników króla Leszczyńskiego, napady Tatarów i bunty Ukraińców. Król, dla podtrzymania powagi swej władzy, utrzymywał w Polsce znaczny oddział wojsk saskich, które dopuszczały się w niej takich nadużyć, jakby były w kraju nieprzyjacielskim. Wywołało to w kraju wielkie oburzenie i doprowadziło do zawiązania się w 1715 r.—w Tarnogrodzie—konfederacyi pod laską Stanisława Ledóchowskiego, mającej na celu usunięcie wojsk obcych.

W Rosyi panował wtedy Piotr Wielki.

Monarcha ten, po porozumieniu się z królem Augustem II w Gdańsku (1716 r.), oświadczył swą gotowość do pośredniczenia i pogodzenia króla z narodem.

Stanęła tedy w Warszawie dnia 3 listopada 1716 r. ugoda między księciem Dołgorukim, posłem rosyjskim, działającym z ramienia konfederacyi a pełnomocnikami króla: hrabią Flemingiem

Szaniawskim, biskupem kujawskim (następnie krakowskim) i Chomętowskim, wojewodą mazowieckim. Szaniawski zawdzięczał swoje wyniesienie na godność biskupią Piotrowi Wielkiemu i był mu wskutek tego całkowicie oddany. Biskup ten we wzmiankowanej ugodzie postawił warunek, który uważać należy za pierwszy śmiertelny cios, wymierzony na niepodległość Polski. Warunkiem tym było zmniejszenie wojska polskiego z 80 tysięcy na 18 tysięcy—liczbę wprost śmieszną dla obrony tak obszernego państwa, którego granice nieustannie narażane bywały—nawet w czasie pokoju—na napady nieprzyjaciół. Szaniawski, poświęcając w ten sposób bez wahania bezpieczeństwo swej ojczyzny, zapewnił jednocześnie przez czwarty artykuł tejże ugody zwycięstwo Rzymu nad jego wrogami.

Artykuł ten zabraniał mianowicie dyssydentom odprawiania nabożeństw w świątyniach wybudowanych już po wydaniu praw z lat 1632, 1648, 1668 i 1674. Od tego zakazu wyłączone były tylko świątynie, wzniesione poprzednio a po za tymi kościołami wszystkim dyssydentom, zamieszkałym tak po wsiach, jak i po miastach Korony i Litwy, dozwolono odprawiać nabożeństwa tylko we własnych domach i to bez śpiewu i kazań.

Pomiędzy warunkami umowy zamieszczono przytem postanowienie, że kościoły innowiercze, zwłaszcza protestanckie, pobudowane wbrew wymienionemu prawu, gdziekolwiekby się znajdowały, choćby nawet przy dworach szlacheckich, miały zostać zburzone.

Niekatolikom zabroniono czy to otwarcie, czy potajemnie zgromadzać się dla odprawiania nabożeństw z kazaniami i śpiewem, co nieprawnie i niewłaściwie dokonywało się podczas wojen szwedzkich.

Przekroczenia tego zakazu miały być karane pierwszy raz: grzywną, drugi: więzieniem, trzeci: wygnaniem.

Przedstawicielom obcych mocarstw dozwolono urządzać nabożeństwa innowiercze we własnych mieszkaniach dla siebie i swoich domowników, lecz gdyby który z obywateli Rzeczypospolitej Polskie brał w nich udział, podlegałby wymienio nym karom.

Papież był bardzo zadowolony z takic prawowiernych uchwał a ościenne mo carstwa również nie miały powodu d smutku, owszem — takie zaślepienie fa natyczne dawało im broń w rękę.

Rosya np. zdobyła dla siebie dwi wielkie korzyści na mocy tej umowy przez zmniejszenie wojsk stałych rozbroiła Polskę, a przez ustawę przeciw dyssydentom zapewniła sobie na przyszłość podstawę do mieszania się w sprawy naszego kraju, gdzie stronnictwo uciskanych przez własny rząd, a więc niezadowolonych chętnie skarżyło się na ucisk i szukało nawet pomocy po za granicami kraju.

Nienawiść pospolicie zaślepia, a nienawiść ta szczepiona pracowicie ku innowiercom w szkołach jezuickich, podyktowała wy żej wspomniane artykuły prawa.

Zdarzenia późniejsze wykazały, jak korzyści osiągnęła Rosya z ugody wa szawskiej.

Trudno tu mieć za złe Piotrowi Wie kiemu, że swoje cele wyżej stawiał na korzyści Polski; że pragnąc całem sercem aby Rosya doszła do największej potęg poświęcił Polskę dla swoich widoków Był wszakże monarchą rosyjskim, nie z królem polskim, a tu królestwa polskieg senatorowie a nawet biskupi podawali m łatwą zdobycz wprost w ręce. Jakże nie korzystać?

Biskupa Szaniawskiego również bezwzględnie potępiać nie można. Wpr wdzie ze stanowiska narodowego musim orzec, że stał się zdrajcą i sprzedawczykiem swej ojczyzny, lecz jako biskupa rzymsko katolickiego można go nawet do pewneg stopnia wytłomaczyć. Wszakże troszczy się on o korzyści przedewszystkiem Rzy mu, papieża, a papież nie troszczy się n gdy o korzyści czy szkody narodów. D żenia Rzymu są jasne i niezmienne. Pole gają one na ustaleniu i szerzeniu teg co uznaje za prawdę, a tępieniu tego, c mieni błędem, bez względu czy takie p

stępowanie przyniesie poszczególnym krajom korzyść czy szkodę.

Szaniawski rządził się również tą zasadą i nie na niego głównie spada odpowiedzialność za cios śmiertelny, zadany niepodległości Polski warunkami ugody warszawskiej, lecz na niezmienne zasady, kierujące postępowaniem Rzymu i na samego króla Augusta II, który zdradzał kraj pod jego panowaniem będący. Albowiem nowsze badania historyczne wykazały, iż już w r. 1710 zamierzał on podzielić Polskę pomiędzy Piotrem Wielkim, królem pruskim i sobą, mając otrzymać w dziedziczne władanie tę część kraju, jakaby mu z podziału przypadła. Z zamiarem tego rodzaju nie rozstawał się król August do śmierci [1]).

Inni uczestnicy ugody warszawskiej byli tylko narzędziami w ręku króla lub biskupa, a duchowieństwo katolickie, jeszcze przed zatwierdzeniem wspomnianej ugody, wszystkie punkty odnoszące się do wyznań zaczęło przybijać do drzwi wielu kościołów i ogłaszać jako prawo państwowe.

Tego rodzaju pośpiech nietylko, że zaniepokoił dyssydentów, ale wywołał nawet oburzenie wśród szlachetniejszych żywiołów katolickich. Kazimierz Sapieha, wojewoda wileński, w imieniu komisyi litewskiej, obranej celem zatwierdzenia tej ugody, pisał do Ledóchowskiego, marszałka konfederacyi, potępiając to naruszenie praw i swobód dyssydenckich; „gdyż—powiada on—jeżeli chcemy ustalić spokój, powinniśmy wszystkim oddać sprawiedliwość“. W podobnym duchu odzywali się: książe Radziwiłł kanclerz, książe Czartoryski-podkanclerzy, Kociołł-podskarbi, Władysław Sapieha wojewoda brzeski, Stanisław Potocki naczelny wódz wojska litewskiego, Skórzewski marszałek konfederacyi poznańskiej i kaliskiej i biskup Ancuta, sufragan wileński, referendarz wielkiego księstwa litewskiego. Pisał on do Szaniawskiego biskupa z naleganiem, aby ograniczenia, jakieby zaprowadzono na szkodę dyssydentów, nie były rozciągnięte do tych, którzy znajdowali się na Litwie, „albowiem przyznać trzeba, iż oni byli głównymi obrońcami praw krajowych“.

Liczne te przedstawienia zostały należycie uwzględnione przez marszałków konfederacyi: Stanisława Ledóchowskiego dla Korony i Krzysztofa Sulistrowskiego dla Litwy. Na przedstawienia ich jednak, aby „prawa dyssydentów mogły zostać nienaruszonemi według dawnych ustaw i zwyczajów krajowych“, ministrowie królewscy odpowiedzieli: „Co się tyczy czwartego artykułu ugody, odnoszącego się do wyznań, nie narusza on bynajmniej dawnych praw dyssydentów; podczas wojen szwedzkich i niepokojów wewnętrznych wkradło się wiele w tym względzie nadużyć, które należy usunąć i zapobiedz możliwemu powtórzeniu się ich, dlatego tylko wskrzesza się dawne prawa, nie naruszając jednak spokoju dyssydentów, ani równości wszystkich pod względem kar i swobód“.

Wykrętne to tłomaczenie, łatwo dające się nagiąć odpowiednio do poglądów i wymagań stonnictwa prześladowczego, nie zadowoliło tych, którzy uczciwie i szczerze chcieli zapewnić prawa swoim ziomkom.

Zażądali oni wprost wykreślenia czwartego artykułu ugody.

W odpowiedzi na to Szaniawski wraz z innymi pełnomocnikami króla zapewniał, że wspomniany artykuł ma na celu zniesienie tylko pewnych nadużyć, powstałych

---

[1]) Myśl podziału Polski była rzucona przez Piotra Wielkiego, a plan podziału opracował w r. 1710 pruski minister Ilgen. Polska miała być podzielona pomiędzy cesarzem, królem pruskim i elektorem saskim, podówczas królem polskim, który miał stać się dziedzicznym monarchą pozostawionej mu części. Piotr miał zająć Polskę swoją armią i wtedy wyjawić swój plan osobom najbardziej wpływowym w kraju, oświadczając zarazem, że wszyscy, którzyby temu ośmielili się sprzeciwić, będą uważani za nieprzyjaciół prawdziwego dobra kraju. Dla otrzymania zgody Austryi, tron hiszpański miał być zapewniony arcyksięciu Karolowi, jak również Niderlandy, którym miało być poręczone bezpieczeństwo miast pogranicznych. Dr. Fryderyk Förster: „Die Höfe und Cabinette Europas“.

podczas ostatnich wojen, lecz bynajmniej nie dąży do naruszania praw innowierców.

Pomimo oporu marszałków ugoda pacyfikacyjna została przez sejm zatwierdzona 1717 r. Sejm ten w dziejach naszych znany jest pod nazwą niemego, gdyż trwał tylko 7 godzin w ciągu których odczytano i podpisano ową ugodę.

Nadzwyczajny ten pośpiech tłomaczono pragnieniem uspokojenia zamieszek, zakłócających spokój kraju już od lat wielu, oraz obawą, aby nie przeszkodzono zerwaniem sejmu za pomocą liberum veto.

Ugoda ta dawała potężną broń w rękę rzymskim katolikom, którzy nie omieszkali z niej skorzystać.

„Nadużycia", o których tam była mowa, a które miały być „zniesione" pozostawiały katolikom zupełną swobodę w prześladowaniu innowierców, gdyż wszelkie pobożne zajęcia, wynikające ze spełniania obrządków wyznaniowych przez ludzi nie należących do Kościoła katolickiego, mogły być uważane przez gorliwców za nadużycia, które znieść należało.

A im bardziej dyssydenci starali się o odzyskanie swych praw, tem więcej zaciekłość katolików rosła zwłaszcza, że rządy obcych mocarstw poczęły się ujmować za prześladowanymi. To ujmowanie się rządów, głównie państw ościennych, drażniła uczucia narodowe.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Nowa ustawa prasowa.** Projekt ustawy prasowej zostanie w tych dniach — jak donoszą z Petersburga—złożony do Dumy państwowej. Zwłoka, jaka zaszła przy ostatecznem opracowywaniu projektu, została spowodowana przez Synod, który tak długo naradzał się nad sprawą odpowiedzialności karnej za wykład w prasie nauk sekciarzy nieprawosławnych i niechrześcijan.

Główne zasady nowego projektu mają być następujące:

Projekt zupełnie ignoruje obecnych redaktorów odpowiedzialnych, składając cały ciężar odpowiedzialności na wydawców i właścicieli drukarń, w których się drukuje dane pismo.

1.

GWIAZDA MORZA.

Upalny, skwarny dzień chylił się ku zachodowi.

Kończył on długą a uciążliwą swą drogę, unosząc z sobą — bezpowrotnie dla wielu — nadzieję jednych, smutek i rozpacz drugich, wesele i radość trzecich.

Na starożytnej, mchem odwiecznym pokrytej dzwonnicy, leżącego na ustroniu wyspy wiejskiego kościołka, wybiła szósta godzina.

A słońce mimo to buchało dalej żarem...

W przystani morskiej wre i kipi jednak życie, panuje ruch i zgiełk niewypowiedziany.

Wśród stłoczonych w przystani okrętów i statków uwijają się skrzętnie tysiączne łodzie z towarami lub po odbiór takowych. A ponad łodziami wznoszą się z okrętów wysoko w górze kręte dzioby dźwigni, niby trąby słoni bajecznych.

Większość tych statków, spokojnie odpoczywających w przystani, nosi na sobie wybitne cechy dalekiej podróży i morskich mozołów: na bokach ich widnieją niezliczone szramy i blizny szczelin załatanych naprędce roztopioną żywicą lub po prostu zalanych smołą.

Cała przystań robi wrażenie olbrzymiego obozowiska, w którem odpoczywają włóczęgi morskie, rozsiewając naokół zmięszaną woń mułu, trawy i porostów wodnych, tranu i żywicy...

Nurzają dziś swe, gęsto omszałe kadłuby, ociężale, leniwie. Wartki prąd wo-

Dodatnią cechą natomiast nowego projektu jest całkowite zniesienie kar administracyjnych, rozumie się, poza obrębem działania któregoś ze stanów wyjątkowych: kary nakładane być mogą wyłącznie w drodze sądowej.

Administracyi pozostawiono jednakże prawo konfiskaty poszczególnych numerów, zobowiązując ją do natychmiastowego zawiadomienia prokuratury o konfiskacie.

Nowy projekt klasyfikuje zupełnie inaczej przestępstwa prasowe i nakładane za nie kary.

Wysokość kar znacznie zwiększono.

Prawo do wydawnictwa pozostało w nowym projekcie bez zmiany, jak również i system meldunkowy.

— Przy ministeryum skarbu — jak donosi „Russkoje Słowo“ — utworzono umyślną komisyę między-wydziałową do rozważania spraw, związanych z zamiarem wykupienia przez skarb państwa kolei warszawsko wiedeńskiej, łódzko-fabrycznej, moskiewsko-kazańskiej i południowo-wschodnich.

— **Udogodnienia pocztowe.** Główny zarząd poczt i telegrafów orzekł, że po wsiach, gdzie niema poczt, a są towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe lub t. p. instytucye drobnego kredytu, towarzystwa te mogą dokonywać operacyi pocztowych, t. j. przyjmować wszelką korespondencyę pocztową, łącznie z poleconą, oraz sprzedawać marki pocztowe. Odpowiedzialność przytem za listy polecone i za marki wzięte na kredyt, ponoszą same towarzystwa. Pozwoleń towarzystwom takim na operacye pocztowe udzielać mają naczelnicy okręgów.

— **Przeciw kupcom warszawskim i łódzkim.** Wśród znanych „reklamistów“ żydowskich w Warszawie i Łodzi wywołała istny popłoch wiadomość, że kupcy petersburscy w celu przeciwdziałania tym oszustom, handlującym tandetą najgorszą do Cesarstwa, urządzają bezpłatną wystawę wszystkich tych lichot, rozsyłanych za pośrednictwem reklam w gazetach. Tandeta obejmie zarówno zegarki, jak ubrania, obuwie, maszynki różne i t. d.

— **Narada w magisracie łódzkim.** Krwawe wypadki, które wydarzyły się w ostatnich czasach w Łodzi, były przedmiotem narad w magistracie łódzkim pod przewodnictwem gubernatora piotrkowskiego, z udziałem fabrykantów łódzkich. Jednomyślnie wyrażono zdanie, że należy obmyśleć środki, mające na celu zapobieżenie działaniu organizacyi, których objawem są coraz częstsze napady i zamachy na życie ludzkie.

Między innemi uznano za rzecz konieczną utworzenie policyi obywatelskiej, oraz powiększenie teraźniejszej ilości policyi miejskiej.

---

dy morskiej dokoła nich bełkocze sennie, a tam, w górze, ponad okrętami unosi się nieprzejrzany las strzelistych, iglicowych masztów, osnuty jakby przejrzystą pajęczyną lin, drabin sznurowych i skrętów żaglowych.

Na spokojnych a majestatycznych falach, zdala od innych okrętów, przy samem wyjściu na pełne morze, lekko się kołysze olbrzymi żaglowiec, który pokończył już z lądem rachunki i ma w ciągu tej jeszcze nocy wyruszyć w długą podróż i szmat morza za sobą zostawić.

Niema już koło niego łodzi portowych, gdyż wszystko gotowe do podróży.

Gorzki, zatęchły zaduch zatoki rozpuścił się koło niego w świeżych, słonych a ostrych powiewach.

Cała załoga zebrała się na pokładzie.

Wszyscy marynarze — sami Bretończycy—mężni i nieustraszeni jak lwy, łagodni i cisi jak dzieci.

Wierni obyczajom przodków przed daleką podróżą z całą prostotą i pobożnością poczęli się modlić i żegnać znakiem krzyża świętego.

Wielu z nich głośno odmawiało modlitwę z głęboką wiarą w Opatrzność Bożą.

Jeden tylko kapitan stał na uboczu, nie poszedł za ich przykładem.

Członek znanej w dziejach Bretanii rodziny, wśród burz życiowych, które częstokroć od żywiołowych są gorsze, stracił on wszelką wiarę i zwątpił o wszystkiem, co nadprzyrodzone.

Zwątpienie to, jak jad zabójczy, wgryzło się do jego wnętrza i ani na chwilę go nie opuszczało. *C. d. n.*

Wybrano komisyę, która zajmie się opracowaniem odpowiedniego projektu.

— Z Ozorkowa donoszą, że budowa linii tramwajowej ze Zgierza do Ozorkowa rozpocznie się zaraz po ukończeniu budowy drugiej linii szyn na torze kolei elektrycznej Łódź-Zgierz.

Wkrótce Ozorków ma otrzymać połączenie telefoniczne z Łodzią.

— **Arcybiskup o małżeństwach mieszanych.** Arcybiskup mohylowski rezesłał do podwładnego sobie duchowieństwa okólnik treści następującej:

„W uzupełnieniu wysłanego przeze mnie pod datą 4 grudnia (st. st.) 1910 r. za Nr. 7889 okólnika rządowego o dekrecie „Ne temere“, uprzedzam duchowieństwo, że rząd nie znosi papieskiego dekretu, lecz tylko wymaga, ażeby duchowieństwo nie zachowywało się demonstracyjnie i wrogo względem małżeństw, zawieranych w świątyniach innych wyznań. Tu się ma na względzie nietylko szacunek dla obcych wyznań, ich przepisów i obrzędów, lecz również szacunek dla kodeksu cywilnego, który wszystkim wyznaniom daje pewne prawa i przywileje obywatelskie ze strony państwa. To się stosuje naogół do wszystkich małżeństw, a w szczególności do mieszanych. Chociaż według ducha dekretu „Ne temere“ pewne małżeństwa nie są u nas uważane za kanoniczne, jednakże według ustaw cywilnych, jako zawarte w granicach prawa, są uważane za prawne. Polecam zależnemu odemnie duchowieństwu, aby zachowywało się ostrożnie i rozsądnie wobec tej sprawy drażliwej, ażeby nie sprowadzić wielce smutnych dla nas następstw“.

ZAGRANICZNA.

* **Z armii greckiej.** Śledztwo w sprawie aresztowanego byłego ministra wojny, pułkownika Lapathiotesa, nie dostarczyło pewnych danych co do zarzucanych pułkownikowi knowań politycznych. Aresztowanie więc Lapathiotesa uważają niektórzy za zemstę polityczną.

Byłego ministra wojny, a obecnie dowódcę drugiego korpusu armii greckiej, jenerała Konstantinidesa, usunięto wbrew woli jego ze służby czynnej, wobec czego jenerał ogłosił odezwę do drugiego korpusu, w której, zawiadamiając podwładnych, że usunięto go bez podania powodów i wbrew jego woli, dziękuje im za wierną służbę, oraz wzywa, aby także na przyszłość myśleli tylko o ojczyźnie i obowiązku. Właściwe motywy usunięcia jenerała, tudzież innych środków, zarządzonych przez władze w armii greckiej, nie są znane.

* **Ciekawy dokument.** Jak donosi dziennik „Soir“, śród papierów pozostałych po zmarłym królu Belgów Leopoldzie znaleziono dokument, zawierający plan najścia na Francyę przez terytoryum belgijskie. Plan ten miał być opracowany przez sztab jeneralny państwa ościennego. O znalezieniu go zawiadomiono podobno rząd francuski.

* **Powstanie w Meksyku.** Powstanie na granicy meksykańskiej przybiera znów groźne rozmiary. Oddział jazdy amerykańskiej ruszył ku granicy meksykańskiej. Powstańcy zajęli San Ignatio. W zeszłym tygodniu odbyły się bitwy w pobliżu Galeany. Wojska rządowe meksykańskie straciły conajmniej 80 zabitych i 50 rannych.

* „Frankfurter Ztg“. donosi o poważnem zajściu w porcie Dubaja w Arabii południowej. Marynarze angielscy brutalnie zaczepiali kobiety mahometańskie. Wśród ludności powstało wielkie wzburzenie. Doszło do bójki, w której zginęło kilku majtków. Zaraz potem okręt angielski rozpoczął bombardowanie portu.

* Starcia pomiędzy żołnierzami greckimi i tureckimi ponawiają się w ostatnich czasach coraz częściej. Około miejscowości Fokani saperzy greccy pracują dzień i noc nad wzniesieniem fortyfikacyi ziemnych. Dn. 15 z. m. doszło do walki z Turkami. Trzech Greków poległo. Drugi wypadek zaszedł około Narta, gdzie żołnierze posterunku greckiego podkradli się do posterunku tureckiego i poczęli go ostrzeliwać, zostali jednak wykryci przez Turków i zabici. Wywiązała się wskutek tego walka straży pogranicznych.

* Kolej południowo-mandżurska i zarząd kwantuński asygnowały milion na walkę z dżumą. Japończycy obawiają się ograniczenia wywozu futer z Mandżuryi oraz zaprzestania odwiedzin przez turystów.

* Akademia francuska na posiedzeniu uroczystem przyjęła nowego swego członka monsignora ks. Duchesn'a, znanego historyka Kościoła.

* **Dzierżawa wysp.** Stany Zjednoczone prowadzą układy z rządem Equador'u o wzięcie w dzierżawę za 35 mil. dolarów, na przeciąg 99 lat, wysp Galapagos.

* **Powodzie na Szlązku.** Skutkiem odwilży i deszczów na Szlązku rzeki Kwisza i Olza wystąpiły z brzegów, zalewając pola i łąki. Pod Raciborzem podniósł się poziom Odry do 4 metr. 30 cent., a przypływ trwa w dalszym ciągu.

* **Biskup Słowieniec.** Biskupem Tryestu i Capodistryi mianowano kanonika i dyrektora seminaryum dla chłopców w Lublanie, Słoweńca, ks. Andrzeja Karlina.

* **Kolej Dunajsko-Adryatycka.** Serbski organ półoficyalny „Odjek“ donosi, że poseł rosyjski w Konstantynopolu, Czarikow, zawiadomił Pasicza, jakoby rząd turecki postanowił wybudować kolej Dunaj-Adryatyk zgodnie z projektem serbskim.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Lublin. Wizyta pasterska. (Koresp.) Miłą nad wyraz dla parafii naszej uroczystością była wizyta pasterska Biskupa-koadjutora O. M. Jakóba. Dn. 14 stycznia r. b. pociągiem wieczorowym z Warszawy przybył do Lublina nasz Gość Dostojny w towarzystwie kustosza podlaskiego O. M. Franciszka Roztworowskiego. Powitany przez część parafian na dworcu kolejowym udał się na Czechówkę, gdzie zgromadziła się licznie brać maryawicka. Tu przybrany w szaty pontyfikalne przy dźwięku parafialnej orkiestry, otoczony dziatwą w bieli, odbył ingres biskupi do kościoła Matki Boskiej Nieust. Pom. Przy progu świątyni powitali Dostojnego Pasterza członkowie parafii w komżach, a jeden z nich, gospodarz z Czechówki, podając chleb i sól z kluczami kościoła, powitał Ojca Biskupa serdeczną przemową, wyrażając radość maryawitów lubelskich, którzy po latach rozłąki oglądają dziś swego dawnego przewodnika ozdobionego godnością biskupią. Najdostojniejszy Pasterz podziękował i intonując: „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament“... wszedł do kościoła. Po odmówieniu Różańca zwrócił się do wiernych z nauką, natchnioną miłością Bożą, w której zaznaczył cel swego przybycia: podniesienie dusz ludzkich ku Bogu. Nazajutrz od rana samego zaczęli gromadzić się ludzie do kościoła. Ojciec Biskup i dwaj kapłani spowiadali aż do sumy bez przerwy. O wpół do 12-ej O. Biskup wyszedł z pontyfikalną sumą. Kościół przepełniony wiernymi. Po sumie O. Biskup miał kazanie o tem, że wszystkiem w kościele jest Pan Jezus. Po procesyi udzielał Sakramentu Bierzmowania.

Po południu odprawił nieszpory i miał religijną pogadankę z ludźmi, poczem wraz z kapłanami do późna spowiadał.

W poniedziałek (d. 16 stycz.) odprawił uroczyste nabożeństwo w kaplicy na Czwartku, wygłosił naukę i udzielał Sakramentu Bierzmowania. Kaplica była przepełniona wiernymi. Tegoż dnia po południu przedstawiały się O. Biskupowi dzieci ze szkoły i ochrony maryawickiej, poczem odbyła się zabawa dziecinna, w czasie której O. Biskup rozdzielał między dziatwę słodycze. We wtorek O. Biskup udał się do trzeciej kaplicy lubelskiej na Piaskach (pod cukrownią), gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił naukę wśród licznie zgromadzonych słuchaczy.

Wieczorem tegoż dnia O. Bp. był w kościele na Czechówce, gdzie po nauce spowiadał do g. 10-ej w nocy. Środa—był to dzień odjazdu. Lud garnął się do ŚŚ. Sakramentów coraz więcej. Blizko do godz. 4-ej O. Biskup spowiadał. Wreszcie nadeszła godzina odjazdu. Żegnany ze łzami, odjechał nasz Pasterz, pozostawiając błogie wspomnienia wśród podniesionych na duchu maryawitów.

Ogółem do Komunii Św. w czasie pobytu Przewielebnego Ojca Biskupa przystąpiło około 1000 ludzi, a Sakrament Bierzmowania przyjęło przeszło 300 osób. Wśród komunikujących i bierzmowanych było wiele osób świeżo pozyskanych Panu Jezusowi.

Koronacya króla angielskiego.

Chociaż koronacya króla Jerzego V odbędzie się dopiero w czerwcu, jednak już teraz czynią się w całej stolicy Anglii przygotowania do tej uroczystości. Gazety londyńskie komentują żywo program i szczegóły ceremonii.

W celu udania się z pałacu Buckingham do kościoła w Westminster, król Jerzy wybrał inną, dłuższą drogę, niż jego ojciec. Żeby pozwolić tłumom przyjrzeć się lepiej parze królewskiej, przedłużono nieco drogę pochodu koronacyjnego, który przejdzie całą ulicę Mall aż do nowej arki tryumfalnej na Trafalgar Square.

Zmiany te wywołały pewne nieporozumienia natury finansowej między Office of Works, London County Council, Westminster City Council—trzema instytucyami, które muszą ponosić koszty. Szczególnie kwestya udekorowania ulicy Mail wywołuje zacięte spory. Skończy się zapewne na tem, że Office of Works przyjmie na siebie wszystkie wydatki.

W zeszłym tygodniu książe Norfolk w towarzystwie arcybiskupa Cantorbery i innych dostojników kościelnych przybył do katedry westminsterskiej, gdzie odbyło się coś w rodzaju próby koronacyjnej.

Sprowadzono część dekoracyi, aparatów koronacyjnych, między filarami wielkiej nawy rozpięto kilka nadzwyczaj wspaniałych dywanów zielonych używanych zawsze przy koronacyi. Efekt był podobno wspaniały, więc postanowiono w dzień koronacyi udekorować w ten sposób cały kościół.

Wielcy krawcy londyńscy pracują dniem i nocą, szyjąc galowe kostyumy dla parów, ich żon i córek. Kostyum każdego para, z małemi różnicami stosownie do rangi szlachectwa, powinien być z aksamitu czerwonego, obramowany suto gronostajem. Jeden ze słynnych krawców londyńskich oświadczył przedstawicielom gazet, iż na wykończenie wszystkich zamówionych kostyumów, cztery miesiące czasu, które pozostały do koronacyi, to wcale nie za dużo, gdyż uszycie płaszcza para wymaga najmniej tygodnia. Jubilerzy mają również wiele zajęcia. Każdy par, jego żona i córki, podczas uroczystości koronacyjnych mają mieć korony na głowach. Korony te, których forma i ilość liści koniczyny oznacza rangę szlachectwa, powinny być ze srebra, pozłacane. Korona kobieca waży piętnaście uncyi i kosztuje 10—13 funtów, stosownie do tego czy jest pozłacana galwanicznie, czy też za pomocą rtęci. Korona para waży 18 uncyi i kosztuje 12—15 funtów. Do koron niewolno używać drogich kamieni; mogą one błyszczeć tylko w koronach króla i królowej.

Najwspanialszym dniem uroczystości koronacyjnych będzie — „Day of Intecession“, świętowany w Queen's Hallu na cześć króla i narodu. Uroczystość odbędzie się 21 czerwca. W tym dniu zostaną odprawione dwa nabożeństwa, rano i popołudniu, celebrowane przez biskupów Londynu i Durhamu w asyście innych biskupów. Parlamenty kolonialne będą reprezentowane przez swych speakerów. Wszystkich reprezentantów urzędowych, obecnych na tych nabożeństwach, będzie z górą 10,000 osób.

Oczywiście, różni przedsiębiorcy mieszkaniowi i hotelarze również przygotowują się. Potworzyła się masa towarzystw, które wynajmują mieszkania przy ulicach, przez które przejdzie pochód koronacyjny, i okna wychodzące na te ulice. Ale nanauczeni doświadczeniem z okresu koronacyi Edwarda VII, (kiedy ostrzeganie publiczności ażeby zawczasu wynajmowała mieszkania, gdyż później może ich nieznaleźć, wywołało tylko ten skutek, że goście z prowincyi przyjeżdżali na jeden dzień, od rana do wieczora, co przyniosło oczywiście wiele strat przedsiębiorcom mieszkaniowym), hotelarze chwycili się innej taktyki i zapewniają obecnie, że o brak mieszkań niema obawy.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Stanisław Szarski. Żądane książki posyłamy. Kalendarz z r. 1908 wyczerpany. Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. Nic nam się nie należy.

Robotnikom w Nowo-Radomsku. Prosimy nam donieść, ile osób pragnie przybycia naszego kapłana. List powinien być podpisany ze wskazaniem adresu (dla naszej wyłącznie wiadomości). O ile lud będzie chciał, przyjedziemy i założymy kaplicę. Życzymy Wam, Bracia, Błogosławieństwa Bożego.

Luty. **KALENDARZYK.**

2	Czwartek	*Oczyszczenie N. M. P.*
3	Piątek	Błażeja B. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.